

GŁOS OSTROWA



Rok XVII Nr 1/2016 (175)

Gazeta mieszkańców Gminy Ostrów Lubelski

Egzemplarz bezpłatny



NA PIRACKIEJ ŁAJBIE



LEŚNE MANEWRY OBRONY TERYTORIALNEJ

W numerze:

Z życia Gminy

czytaj na stronie 2

Był wśród nas

szczegóły strona 3

13 lutego 2016 o świcie...

strona 4

Wspomnienia akowca

czytaj na stronie 5

Sejmik Wiejskich Zespołów

strona 9

Szkolne echo

szczegóły na stronie 10

Oferta edukacyjna Zespołu Szkół

strona 12

Kacper w szubie trzymał pieniądze

szczegóły na stronie 14

II Turniej Wojewódzki Policjantów

strona 15



Księdzu Grzegorzowi Walkiewiczowi, jego siostrze
p. Jolancie Grądkowskiej i p. Ewie Szlesińskiej
oraz ich rodzinom z powodu śmierci

MAMY ZOFII WALKIEWICZ

wyrazy współczucia i serdeczne kondolencje
składają

dyrekcja oraz nauczyciele ze Szkoły
Podstawowej i Gimnazjum
w Ostrowie Lubelskim



Panu Januszowi Domaszewskiemu,
pani Halinie Jakoniuk,
panom Mirosławowi i Wiesławowi oraz ich
rodzinom

z powodu śmierci

TATY ZENONA DOMASZEWSKIEGO

wyrazy współczucia i serdeczne kondolencje składa
Zarząd Towarzystwa Ziemi Ostrowa Lubelskiego
z prof. dr hab. Marianem Markiewiczem



Panu Dariuszowi Lipskiemu

Radnemu Rady Miejskiej w Ostrowie Lubelskim wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają:

*Burmistrz Ostrowa Lubelskiego, Rada Miejska,
pracownicy Urzędu Miejskiego i Gminnych Jednostek Organizacyjnych*

W imieniu rodziny Zenona Domaszewskiego

składam podziękowania wszystkim mieszkańcom, gościom przyjezdnym, rodzinie, pocztowi sztandarowemu Straży Pożarnej, kombatantom, naczelnikom i burmistrzom Ostrowa Lubelskiego oraz wszystkim uczestnikom ceremonii pogrzebowej, która odbyła się 25 stycznia 2016 r. w kościele parafialnym i na cmentarzu, miejscu spoczynku tak wielce zasłużonego społecznika i patrioty Zenona Domaszewskiego.

Szczególne podziękowania kierujemy do Pani Marii Wójcik, Marii Jaksim i prof. Mariana Markiewicza - Prezesa Towarzystwa Ziemi Ostrów Lubelski, którzy towarzyszyli do ostatniej chwili swojemu przyjacielowi.

Janusz Domaszewski

Z życia Gminy

Do dnia 14 stycznia 2016 r. wyznaczony został termin składania wniosków o przyznanie pomocy na operacje typu „Budowa lub modernizacja dróg lokalnych” w ramach poddziałania 7.2 „Wsparcie inwestycji związanych z tworzeniem, ulepszaniem lub rozbudową wszystkich rodzajów małej infrastruktury, w tym inwestycji w energię odnawialną i w oszczędzanie energii” w ramach działania „Podstawowe usługi i odnowa wsi na obszarach wiejskich”, objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

Gmina Ostrów Lubelski złożyła 9 wniosków na dofinansowanie przebudowy następujących dróg gminnych:

1. ulic na osiedlu przy ulicy Błotnej w Ostrowie Lubelskim
2. drogi nr 103597 L – ul. Polna w Ostrowie Lubelskim
3. drogi nr 103591L – ul. Nowy Świat w Ostrowie Lubelskim
4. drogi nr 103616L w miejscowości Kaznów Kolonia
5. drogi 103624L w miejscowości Kolechowice
6. drogi 103625L w miejscowości Kolechowice
7. drogi nr 103621L w miejscowościach Kolechowice i Kolechowice Kolonia
8. drogi nr 103626L w miejscowości Rozkopaczew
9. drogi nr 103626L w miejscowości Rozkopaczew

Maksymalna wielkość pomocy na inwestycje ze środków EFRROW wyniesie do 3 mln zł na beneficjenta. Wymagany krajowy wkład środków publicznych, w wysokości 36,37 proc. kosztów kwalifikowalnych projektu, ma pochodzić ze środków własnych beneficjenta. Suma kosztów kwalifikowalnych projektu nie może przekroczyć kwoty 1 mln euro.

Zgodnie z rozporządzeniem wnioski projektowe będą oceniane według następujących ogólnych kryteriów wyboru:

1. podstawowy dochód podatkowy gminy, w której jest planowana realizacja operacji, w przeliczeniu na 1 mieszkańca, obliczany zgodnie z przepisami o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, opublikowany przez urząd obsługujący ministra właściwego do spraw finansów publicznych do stosowania w roku, w którym nastąpiło ogłoszenie o naborze, kształtuje się na poziomie:

- nie więcej niż 50% średniej krajowej - 5 punktów,

- powyżej 50% średniej krajowej i nie więcej niż 75% średniej krajowej - 3 punkty,

- powyżej 75% średniej krajowej i nie więcej niż 100% średniej krajowej - 1 punkt;

2. bezrobocie w powiecie, na obszarze którego jest położona gmina, w której jest planowana realizacja operacji, w okresie ostatnich 12 miesięcy przed dniem złożenia wniosku o przyznanie pomocy było wyższe lub równe średniej krajowej - 2 punkty;

3. operacja jest powiązana z inwestycjami dotyczącymi tworzenia pasywnej infrastruktury szerokopasmowej lub na obszarze realizacji operacji istnieje funkcjonująca sieć szkieletowa - 1 punkt;

4. droga objęta operacją prowadzi bezpośrednio do obiektu użyteczności publicznej – 2 punkty; operacja dotyczy drogi łączącej się z drogą o wyższej kategorii - 3 punkty;

5. operacja jest realizowana w porozumieniu pomiędzy gminami lub powiatami, lub gminą a powiatem - 1 punkt.

Oprócz kryteriów ogólnych w województwie lubelskim stosowane będzie kryterium dodatkowe uwzględniające specyfikę regionu: operacja zwiększy dostępność obszaru atrakcyjnego turystycznie, na którym znajduje się park narodowy, park krajobrazowy, rezerwat przyrody, obszar chronionego krajobrazu, zabytek, gospodarstwo agroturystyczne lub szlak turystyczny - 2 punkty,

obszar rozwoju produkcji rolniczej lub przetwórstwa rolno-spożywczego, na którym znajduje się grupa producencka, zakład przetwórstwa rolno-spożywczego, producent rolny posiadający gospodarstwo o powierzchni większej niż 200% średniej w województwie lub gospodarstwo ekologiczne - 2 punkty;

W okresie od 1 do 29 lutego 2016 r. producenci rolni, którzy są posiadaczami lub współposiadaczami gruntów rolnych położonych na terenie Gminy Ostrów Lubelski, mogą składać wnioski o zwrot podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju



napędowego, wykorzystywanego do produkcji rolnej. Odpowiedni wniosek należy złożyć do Burmistrza Ostrowa Lubelskiego wraz z fakturami VAT (lub ich kopiami) stanowiącymi dowód zakupu oleju napędowego w okresie od 1 sierpnia 2015 r. do 31 stycznia 2016 r.

Limit zwrotu podatku w 2016 r. wynosi: 86,00 litrów oleju x ilość ha użytków rolnych

Stawka zwrotu podatku na 1 litr oleju napędowego w 2016 wynosi - 1,00 zł

Pieniądze wypłacane będą w terminie od 01 do 29 kwietnia 2016 r. przelewem na rachunek bankowy podany we wniosku.

W dniach od 15 lutego do 15 marca 2016 r. na terenie Powiatu Lubartowskiego zostanie przeprowadzona kwalifikacja wojskowa, której celem będzie weryfikacja młodych ludzi pod kątem ich predyspozycji zdrowotnych dla potrzeb czynnej służby wojskowej. Termin kwalifikacji dla mieszkańców Gminy Ostrów Lubelski został wyznaczony na 28-29 luty 2016 r. Kwalifikacja będzie odbywać się w siedzibie Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury w Lubartowie, ul. Szaniawskiego 64 w godzinach od 8:00 do 12:00.

W bieżącym roku kwalifikacji wojskowej podlegają osoby zameldowane na terenie Gminy Ostrów Lubelski na pobyt stały lub czasowy trwający ponad 3 miesiące:

a. mężczyźni urodzeni w 1997 roku,

b. mężczyźni urodzeni w latach 1992-1996, którzy nie posiadają określonej kategorii zdolności do czynnej służby wojskowej,

zostały uznane przez powiatowe komisje lekarskie (PKL), ze względu na stan zdrowia, za czasowo niezdolne do czynnej służby wojskowej, jeżeli okres tej niezdolności upływa przed zakończeniem kwalifikacji wojskowej,

zostały uznane przez powiatowe komisje lekarskie (PKL), ze względu na stan zdrowia, za czasowo niezdolne do czynnej służby wojskowej, jeżeli okres tej niezdolności upływa po zakończeniu kwalifikacji wojskowej i złożony w trybie art. 28 ust. 4 i 4b ustawy z dnia 21 listopada 1967r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej, wnioski o zmianę kategorii zdolności do czynnej służby wojskowej przed zakończeniem kwalifikacji,

zostały uznane, ze względu na stan zdrowia, za zdolne do czynnej służby wojskowej i złożony, w trybie art. 28 ust. 4b ustawy z dnia 21 listopada 1967r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej, wnioski o zmianę kategorii zdolności do czynnej służby wojskowej, jeżeli nie zostały przeniesione do rezerwy:

d. kobiety urodzone w latach 1992-1996, posiadające kwalifikacje przydatne do czynnej służby wojskowej oraz kobiety pobierające naukę w celu uzyskania tych kwalifikacji, które w roku szkolnym lub akademickim 2015/16 kończą naukę w szkołach medycznych i weterynaryjnych oraz na kierunkach psychologicznych, albo będące studentkami lub absolwentkami tych szkół lub kierunków, o których mowa w § 2 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11 marca 2010 r. w sprawie wskazania grup kobiet poddawanych obowiązkowi stawienia się do kwalifikacji wojskowej,

e. osoby, które ukończyły 18 lat i zgłosiły się ochotniczo do pełnienia służby wojskowej, jeżeli nie posiadają określonej kategorii zdolności do czynnej służby wojskowej.

Osoby wezwane do kwalifikacji wojskowej są obowiązane zgłosić się na wezwanie w miejscu i terminie określonym w wezwaniu.

PAMIĘTAJ

W razie niestawienia się do kwalifikacji wojskowej bez uzasadnionej przyczyny, wójt lub burmistrz (prezydent miasta) z urzędu albo na wniosek przewodniczącego powiatowej komisji lekarskiej lub wojskowego komendanta uzupełnień nakłada na osobę podlegającą kwalifikacji wojskowej grzywnę w celu przymuszenia albo zarządza przymusowe doprowadzenie przez Policję do kwalifikacji wojskowej w trybie przepisów o postępowaniu egzekucyjnym w administracji.

pracownicy Urzędu Miejskiego

BYŁ WŚRÓD NAS



ZENON DOMASZEWSKI
Semper fidelis

Wierny swojemu miastu, po krótkiej nieobecności, powrócił do Ostrowa, by pozostać tu na zawsze. Ziemia ostrowska była dla Niego najdroższa. Tu urodził się 4 lutego 1923 r. w rodzinie o głębokich ostrowskich korzeniach, po kądzieli i po mieczu. Matka pochodziła z Maleszyków. Ojciec, Stanisław Domaszewski, wywodził się z rodu pieczętującego się herbem

Jastrzębiec. Trwają w rodzinie poszukiwania jednego ognia potwierdzającego pochodzenie. W początkach lat dwudziestych XX wieku, z bratem Władysławem, wyjechał do pracy w USA. Po powrocie w 1917 r. razem zbudowali młyn przy ul. Lubelskiej. W czasie II wojny światowej młyn Braci Domaszewskich dawał schronienie i udzielał materialnej pomocy partyzantom, był ich ostoją i miejscem prowadzenia nasłuchu tajnej radiostacji, wysyłania informacji i kontaktów z Podziemiem. Cała rodzina brała czynny udział w ruchu oporu. Zenon Domaszewski miał trzy siostry (Janinę, Jadwigę, Irenę) i dwóch braci (Romana i Antoniego).

Szkolę powszechną skończył w Ostrowie. Dwa lata przed wojną podjął pracę w młynie ojca i stryja. W czasie niemieckiej okupacji, we wrześniu 1940 r., wstąpił do Związku Walki Zbrojnej. Razem z Leonem Doroszewskim i Józefem Pomianowskim złożył przysięgę przed Augustynem Respondkiem. Po aresztowaniach członków ZWZ i zawieszeniu działań tej organizacji, w lutym 1942 r. wstąpił do Batalionów Chłopskich. W początkach 1944 r. skierowany został do oddziału partyzanckiego Aleksandra Skotnickiego – „Zemsty”. Wkrótce, na mocy rozkazu, przeniesiony został z powrotem do ważnych zadań w garnizonie BCh na terenie Ostrowa. Jako członek bojówki uczestniczył w partyzanckich akcjach zbrojnych, w likwidacji band rabunkowych, które były zagrożeniem dla miejscowej ludności. Gdy 20 marca 1944 r. paliła się, zdobyta przez partyzantów szkoła, w której mieściły się posterunek policji i urzędy gminne Ostrowa, Tyśmienicy i Uścimowa, uczestniczył w gaszeniu pożaru. W wielu akcjach odznaczył się odwagą i męstwem. W lipcu 1944 r. brał udział z bronią w rękę w walce z Niemcami, którzy w dniach 17-20 lipca pacyfikowali lasy Parczewskie.

Po wyzwoleniu Ostrowa odbył w Lublinie szkolenie w 2. Frontowej Oficerskiej Szkole Piechoty. Otrzymał stopień chorążego. Wcielony do 2. kompanii 1. batalionu 2. Armii WP walczył na froncie. Dowodził plutonem wozów pancernych, był w sztabie Armii. Uczestniczył w operacji łuzyckiej. Po krwawych walkach pod Budziszynem, określanym przez historyków „budziszynskim piekłem”, tuż przed końcem wojny, bo 2 maja 1945 r., w wyniku wybuchu artyleryjskiego, został ranny. Po leczeniu w szpitalu otrzymał roczny urlop i zwolnienie z wojska. Powrócił do Ostrowa. Podjął pracę w młynie. We Wrocławiu uzyskał dyplom młynarza kwalifikowanego. W dniu 27 października 1948 r., podejrzany o nielegalne posiadanie broni, został aresztowany przez UB we Włodawie. Do zarzutów nie przyznał się i po miesiącu został zwolniony. W latach 1949-1955 był kierownikiem młyna GS „SCh” w Woli Sławińskiej. W 1949 r. ponownie aresztowany przez UB był przesłuchiwany w sprawie „Jastrzębia”. Zwolniony z braku dowodów, powrócił do pracy. Od 1956 pracował w rodzinnym młynie w Ostrowie. Po upaństwowieniu młyna w 1961 r. został jego kierownikiem. W 1962 r. rodzinie udało się odzyskać młyn od państwa – uwzględniono jej zasługi w ruchu oporu w II wojnie światowej. W 1969 r. z kolegami z konspiracji założył w Ostrowie tartak o nazwie „Partyzant”. Przez dalsze dwa lata (1971-1972) pracował w Spółdzielni Wielobranżowej w Ostrowie, następnie

podjął własną działalność gospodarczą, którą prowadził przez 18 lat. Od 1982 r. przebywał na rencie inwalidy wojennego.

Od młodych lat angażował się w społecznej działalności w Ostrowie. Przez kilka kadencji był członkiem ZBoWiD, po utworzeniu w 1990 r. Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych wybrany został prezesem koła miejsko-gminnego. Był też członkiem Zarządu Wojewódzkiego tego Związku. W 1999 r. otrzymał awans do stopnia kapitana. Miejscowe Koło Kombatantów wyróżniało się w województwie lubelskim. Za kadencji Zenona Domaszewskiego ufundowany został sztandar kombatantów, Koło zostało odznaczone przez powiatowe władze w Lubartowie Medalem Piotra Firleja. Będąc prezesem pielęgnował tradycje historyczne, odtwarzał najnowszą historię ludzi i Ostrowa, zabezpieczał dokumenty w izbie pamięci w Centrum Kultury. Organizował wyjazdy członków koła na uroczystości partyzanckie w lasach Parczewskich i Janowskich, w puszczy Solskiej, do Rąblowa, Woli Gułowskiej i Kocka. Z zaangażowaniem pomagał w utrwalaniu życiorysów miejscowych ludzi w książkach wydawanych przez Towarzystwo Ziemi Ostrowa Lubelskiego. Dbał o awans wojskowy członków swojego koła i materialne zapomogi. Popierał każdą społeczną inicjatywę, która mogła przysłużyć się ludziom i miastu. Nie żałował trudu, by brać udział w każdym przedsięwzięciu związanym z podnoszeniem poziomu życia kulturalnego i społecznego. Szanował wszystkich i przez wszystkich darzony był poważaniem. Skupiał wokół siebie ludzi o różnych poglądach i różnej przynależności do podziemnych organizacji w okresie wojny. Sam wznosił się ponad polityczne podziały. Udzielał się również w Gminnej Spółdzielni „SCH”, Ochotniczej Straży Pożarnej, Banku Spółdzielczym i w Towarzystwie Ziemi Ostrowa Lubelskiego. W organizacjach tych pełnił odpowiedzialne funkcje.

Za czynną walkę z niemieckim okupantem odznaczony był m.in. Krzyżem Partyzanckim, Medalem za Udział w Walkach o Berlin, Medalem Zwycięstwa i Wolności 1945 r. Bardzo sobie je cenił. W uznaniu zasług w społecznej pracy honorowany był wieloma odznaczeniami: Kawalerskim Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski, Honorową Odznaką Za Zasługi dla Lubelszczyzny, Brązowym Medalem Za Zasługi dla Obronności Kraju, Odznaką Weterana Walk o Niepodległość, Odznaką Za Zasługi dla Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, Odznaką Zasłużony dla Spółdzielczości „SCH”, Za Zasługi dla Towarzystwa Ziemi Ostrowa Lubelskiego.

Zenon Domaszewski ożeniony z Celiną Trzcińską wychował czworo dzieci. Córka Halina Jakoniuk i syn Wiesław mieszkają w Ostrowie, syn Janusz - w Nowym Dworze Gdańskim, Mirosław - w Nowym Sączu. Po śmierci żony w 2011 r., ze względu na pogarszające się zdrowie, zamieszkał u syna Janusza w Nowym Dworze Gdańskim, otoczony serdecznością i znakomitą opieką lekarską. Tam zmarł 21 stycznia 2016 r. Powrócił do swojego Ostrowa. Żegnając zasłużonego dla ziemi ostrowskiej Obywatela, ks. Sławomir Pękała i prezes Towarzystwa Ziemi Ostrowa Lubelskiego prof. Marian Markiewicz; przypominając Jego chlubny życiorys, podkreślali patriotyzm, udział w walkach o wyzwolenie Ostrowa i zasługi w społecznej pracy.

Kpt. Zenon Domaszewski odprowadzany przez liczną rodzinę, przyjaciół i władze Ostrowa kilku kadencji, spoczął na ostrowskim cmentarzu obok swojej żony. Chylił się nad grobem sztandar Ochotniczej Straży Pożarnej, melodia Silentium głęboko zapadała w serce. Zabrakło, niestety, pocztu sztandarowego Koła Kombatantów. Kombatantów, którzy tak szybko odchodzą.

Szanowny Panie Prezesie, chociaż nie będzie już Pana wśród nas, zostaje piękna pamięć o Panu, mądrym, szlachetnym Człowieku, przedkładającym wartości wspólne nad osobiste, przyjaznym i życzliwym dla wszystkich. Współpracując z Panem przez ponad 20 lat nigdy nie usłyszałam od Pana niedobrego słowa o nikim. To potwierdza Pana wielkość i wyjątkowość.

Łączymy się z całą Rodziną w smutku i żalu po ukochanym Ojcu, Dziadku, Pradziadku.

Maria Wójcik
Towarzystwo Ziemi Ostrowa Lubelskiego
wojcik.maria@neostrada.pl



Kpt. Zenon Domaszewski (w środku) z Feliksem Korolem i Kazimierzem Niedbalskim
- uroczystość partyzancka w Rąblowie, 2009 r.

13 lutego 2016r. o świcie...

... w Lasach Parczewskich rozpoczęły się leśne manewry oddziałów obrony terytorialnej. W ćwiczeniach brali udział członkowie dwóch pododdziałów OT „Wataha” z Ostrowa Lubelskiego i „Sfora” z Garwolina oraz uczniowie klasy mundurowej XIV Gimnazjum im. 27 WDP AK z Lublina. Organizację tego typu szkoleń wspiera MON, który zapowiada powstanie pierwszych oddziałów Gwardii Narodowej na wschodzie kraju.



- Nie szukamy wroga, ale chcemy być gotowi – mówi komendant Oddziału Taktycznego „Gromada” Andrzej Mazurek... Nie chodzi o to, że mamy pokazać, że jest jakieś zagrożenie, ale mamy pokazać, że jesteśmy gotowi na to zagrożenie. Każdy naród musi być gotowy pokazać potencjalnemu wrogowi, że nie opłaca się zakłócać spokoju obywatelowi tego kraju.

- Myślę, że takie ćwiczenia są bardzo potrzebne – mówi burmistrz Ostrowa Lubelskiego Józef Gruszczyk... W ramach zajęć młodzież doskonali swoje umiejętności z zakresu „zielonej taktyki”, obronności, obsługi broni palnej, środków łączności, czytania map, udzielania pierwszej pomocy.

„Na takich ćwiczeniach przekazujemy swoją wiedzę i umiejętności młodszym członkom oddziałów - mówi Michał



Szczegół z oddziału „Sfora” z Garwolina. Zajęcia taktyczne podzieliliśmy na 3 bloki szkoleniowe. Pierwszy blok - umiejętności indywidualne, obsługa broni i bezpieczne obchodzenie się z nią, prezentacja, objaśnienie i trening pozycji strzeleckich. Drugi blok szkoleniowy, praca w "dwójkach"- zerwanie kontaktu z wykorzystaniem osłon. W trzecim bloku trenowaliśmy również manewr zerwania kontaktu tym razem w 4 osobowej sekcji. Manewr nie jest łatwy, trzeba poświęcić wiele godzin treningu, żeby wykonywać go prawidłowo, bezpiecznie, żeby sobie nawzajem nie wchodzić na linię strzału. Oczywiście przy każdym manewrze i podczas każdego działania najważniejsza jest komunikacja pomiędzy żołnierzami. Dlatego podczas akcji słysząc krzyki - wszyscy nawzajem informują o tym co robią, z boku może się wydawać że panuje chaos, jednak każdy wie, co ma robić i się w tym odnajduje. Podczas patrolu, może zdarzyć się tak, że sekcja bądź drużyna nawiąże kontakt z nieprzyjacielem. "Kontakt" czyli spotkanie dwóch wrogich sobie oddziałów. Dzielimy to dwójako, kontakt wzrokowy i ogniowy. W tym pierwszym, jeśli oddział nawiąże kontakt wzrokowy, a sam nie zostanie wykryty - wtedy porozumiewamy się niewerbalnie za pomocą znaków ręcznych. Gdy natomiast drużyna zostanie wykryta i nawiąże kontakt ogniowy, wtedy najczęstszym manewrem jest "Zerwanie" i to było tematem naszych sobotnich ćwiczeń."



Zdaniem uczestników manewry były długie, męczące ale bardzo fajne. Ćwiczenia zakończyło ognisko z grochówką z wojskowej kuchni polowej. Wszystkich zainteresowanych zajęciami proobronnymi zapraszamy do Centrum Kultury, szczegółowych informacji udziela Marcin Skrzypek – dowódca OT „Wataha”. Jednocześnie ważna informacja dla chłopców i dziewcząt: od nowego roku szkolnego Zespół Szkół w Ostrowie Lubelskim otwiera klasę liceum ogólnokształcącego o profilu proobronnym, w programie której znajdują się regularne zajęcia z zakresu „zielonej taktyki”.

CK

Wspomnienia AKOWCA CZESŁAWA BUDKI, PSEUD. „BRZOZA”, czyli akcja USKOKA „Rozkopaczew – czerwona Moskwa”

Wspomnienia Akowca o akcji USKOKA „Rozkopaczew - czerwona Moskwa” i niewyjaśnionej śmierci Zbyszka.

Wydarzenia, które tu opisałem, zostały oparte o wspomnienia Czesława Budki, pseud. „Brzoza”, ur. 1914 r. w Rudce Kijańskiej, pochodzenie chłopskie. Ukończył sześć klas szkoły powszechnej. Żołnierz, partyzant Armii Krajowej ugrupowania „USKOKA” – Zdzisława Brońskiego.

Różnica wieku między Czesławem Budką a mną była duża, bo aż 26 lat. Uważałem go za mądrego i rozsądnego człowieka i darzyłem go wielkim szacunkiem. Czesław też odnosił się do mnie bardzo przychylnie, zawsze potrafiliśmy znaleźć wspólny temat, porozmawiać i popolitkować. Nieraz odwiedzał mnie, ja jego również. Mieszkaliśmy niespełna dwa kilometry od siebie. Pamiętam, było to latem, w lipcu bądź sierpniu 1982 roku. W to niedzielne upalne popołudnie zajechałem do niego rowerem. Czesław siedział na ławce skleconej z desek pod płotem w cieniu wielkiego, może stuletniego dębu, który stoi jeszcze do dziś w pobliżu domu na podwórku. W Polsce trwał jeszcze stan wojenny i zagłuszano radio „Wolna Europa”. Czesław naśmiewał się, mówiąc do mnie: „Słuchaj, jak polscy komuniści warczą i szcękają na Polaków. Widzisz, jaką my mamy wolność od 1945 roku? Jaka to wolność, jak marszałka Rokosowa mieliśmy – Rusaka, „generatów” też. „Sekretary partyi” też czerwone. Powiem ci, że w komunie to od Lenina przez Stalina zawsze była strzelanina. Widzisz, choćby i obecnie - ilu to już młodych ludzi zginęło i to nie tylko w kopalni „Wujek”, ale w całej Polsce, jak Jaruzel wypowiedział wojnę swojemu narodowi i wyprowadził czołgi na ulicę. Widzisz, jacy fałszywi są komuniści i co zrobili z „Solidarnością”. Prowadzono niby rozmowy, porozumienia, ugody, a po cichu w skryciu szykowali stan wojenny. To są arcykłamcy, a nas, Akowców, nazywali bandytami. My strzelaliśmy do wroga, w walce, w obronie własnej, a oni...”

-No tak - przerwałem Czesławowi- lecz wiem, że podczas akcji USKOKA na Rozkopaczew też został zabity młody człowiek, Zbigniew Szymański.

- No tak - wszedł mi w słowo Czesław. -Ja wiem coś o tym. Chcesz, to mogę ci opowiedzieć. Byłem tam blisko, nikt nie potrafił wyjaśnić tej niepotrzebnej śmierci. Nie lubię co prawda wracać do tamtych lat. Do tych złych czasów, gdy strzelał sąsiad do sąsiada, a nawet brat do brata. To też zgotowała nam komuna i ci „wyzwoliciele” zza Buga, co przywieźli nam wyzwolenie od Niemca i okupacji faszystów, a na czołgach z gwiazdami wprowadzili w Polsce komunę. Z tego co pamiętam, to było chyba 1 grudnia 1946 roku, gdy przyjechała do mnie łączniczka Marysia. Oj, ładna była ta czarnobrewa! Podkochiwałem się w niej i myślę, że nie ja jeden- rozmarzył się Czesław. - Ale co tam stare dzieje, pozostały jedynie wspomnienia. Łączniczka przywiozła rozkaz od dowódcy okręgu USKOKA- Zdzisława Brońskiego, że jutro, tj. 2 grudnia mam o godzinie 14.00 stawić się z bronią i dwoma partyzantami kolegami w rozkopaczewskim lesie w uroczysku „Żuraw”, rejon „Kaliszowa Olszyna”. - To jest rozkaz -powiedziała Maria. - Tak jest! Rozkaz zrozumiałem i wykonam. Proszę powiedzieć dowódcy, że może na nas polegać. Chciałem zaprosić Marysię do mieszkania na jakiś poczęstunek, ot -choćby na kawę. Oczywiście, że zbożową, bo jeszcze nie było w modzie picie na wsi prawdziwej kawy. Maria odmówiła: - Brak czasu, może innym razem, jadę jeszcze do Kolechowic, a później na Wólkę Zawieprzycką. Pojazdem Marysi była furmanka zaprzężona w siwą kobyłkę. Po odjeździe Marii udałem się do swoich kolegów: Piotra Wysockiego, pseud. "GRAB" i Staśka Drabika, pseud. „ŻĄDŁO”. Przekazałem im meldunek od dowódcy.

Nazajutrz o wyznaczonej porze udaliśmy się na spotkanie. Jak się okazało, nie my byliśmy tu pierwsi. Był już nasz dowódca „USKOK” z trzema partyzantami. Jednego znałem, był to Antek Sowa z Wólki Starej. Zameldowałem dowódcy nasze przybycie, jak przystało na partyzanta. Dowódca przywitał się z nami serdecznie i ledwie nawiązaliśmy rozmowę, gdy od strony rzeki Tyśmienicy przybyła grupa partyzantów „Jastrzębia”, czyli Leona Taraśkiewicza. Był sam dowódca i jego brat - Edek Taraśkiewicz, pseudo „Żelazny” oraz czterech jego partyzantów. Znałem ich. Byli to: Posiej i Gajuś z Kolechowic oraz Lutek Wyszynski z Rudki i Dziadko Wacek z Krasnego. Dowódcy oddali sobie honory, powitaliśmy się wszyscy. Każdy we własnym zakresie postarał się o siedzenie - to na pieńku po ściętym drzewie, to na gałęziach przyciągniętych z lasu i rozpoczęła się narada. Jako pierwszy głos zabrał nasz dowódca USKOK, mówiąc: - Witam cię, mój serdeczny druhu Leonie i ciebie, Edku- właściwie „Żelazny”. Witam was, koledzy partyzanci. Zaprosiłem was tu, aby się naradzić i podjąć decyzję, jak uspokoić to gniazdo komuny czerwonej z Rozkopaczewa, o co proszą ludzie z sąsiednich wsi. Okoliczni mieszkańcy nazywają tę wieś „czerwoną Moskwą”. Wiesz chyba, Leonie, że to gniazdo pepeerowców, ormowców i uboli, którzy pracują w UB Lubartów. Oj, chciałbym ja dorwać ich żywcem, tych łachów! Czy wiesz Leon, że oni w tym roku śmiertelnie zranili mojego najlepszego żołnierza, Staszka Staropiętkę, pseud. „Stańczyk”? Ranili go we własnych zabudowaniach i Staszek odebrał sobie życie, nie chcąc się im poddać. Żebym ja ich dorwał żywych, tych Kotów i Piotrusiów, to my by z nimi w lesie pohulali! Chcę - ciągnął dalej Uskok- abyś ty, Leonie, pomógł mi przeprowadzić tę akcję, bo u mnie jest krucho z amunicją, z ludźmi zresztą też. Powiedz, ilu byś mi podesłał chłopaków do akcji?

- Słuchaj, Zdychu- przerwał mu „Jastrząb”. - Ty mnie nie pytaj, ilu ja bym mógł dać ci ludzi, ty mów, ilu ci trzeba.

- No, powiedzmy, że trzydziestu.

- Zgoda, będziesz miał czterdziestu- powiedział Jastrząb. Tylko jedna prośba, żeby tę akcję przeprowadzić natychmiast, bo później przed świętami będę zajęty. Chcemy „pokolędować” i odwiedzić kilkanaście posterunków MO- tłochów, a także „przewietrzyć” urzędy w Parczewie, Włodawie i w Lubartowie. Myślę, że też nam w tym pomożesz ze swoimi ludźmi.

- Postaram się na pewno, Leon. A prawda, jeszcze jedno. Twoi ludzie lepiej znają ten rejon i drogi, to wyznacz dwie furmanki, żeby wiozły broń i amunicję na akcję, a także - w razie potrzeby, co nie daj Boże - i rannych w czasie akcji. Obaj dowódcy oddalili się na kilkanaście minut w głąb lasu na osobistą rozmowę. Po powrocie wydali rozkaz: „Akcja Rozkopaczew- czerwona Moskwa” o godz. 16.00, 4 grudnia 1946 roku. Sygnał: czerwona rakietka. Miejsce zgrupowania obu oddziałów przed akcją- tu, w tym rejonie. Po dojeździe do wsi zapalić 2-3 stodoły, aby wypłoszyć tych gierojów. Nikogo nie zabijać, strzelać powyżej wzrostu człowieka, Uboli brać żywcem do lasu, tam z nimi pogadamy. Dowódcy oddziałów dostaną listy, które zabudowania spalić u najwierniejszych ... Czy wszyscy zrozumieli rozkaz?- zapytali obaj dowódcy.

- Tak jest, zrozumiano! Na tym naradę zakończono. Pogadaliśmy wszyscy razem między sobą, dzieląc się wiadomościami o tym, kto zginął, kogo złowiono i siedzi na

- No cóż, daję rozkaz: rozejść się! - powiedział USKOK.

- I ja to potwierdzam - dodał Taraśkiewicz. - W tył zwrot, rozejść się! Jastrząb ze swoimi ludźmi poszedł na wschód w kierunku rzeki Tyśmienicy a wsi Krasne, gdzie - jak się później dowiedziałem od jego brata, Edka „Żelaznego” - został w Krasnem na kwaterze u Petryszaka, swojego przyjaciela. Nasz dowódca Broński poszedł na południe lasem w kierunku Radzica, a my we trzech wracaliśmy polami do swoich domów w Rudce Kijańskiej.

Dnia 4 grudnia 1946 o godz. 16.00 rozpoczęliśmy akcję sygnałem czerwonej rakietki. Noc była ciemna, co nam sprzyjało. Było nas 76 partyzantów i dwie furmanki, które wiozły broń i amunicję na akcję. Po wyjściu z rozkopaczewskiego lasu na łąkę rozczłonowano nas na skrzydła. Lewe poszło wzdłuż

rowu melioracyjnego o nazwie „F”, a nasze prawe posuwało się między rowem „B” a drogą traktową biegnącą od Ostrowa przez Rozkopaczew w kierunku Łęcznej. Zbliżyliśmy się do pierwszych zabudowań i zapalili jedną stodołę, a zaraz za cmentarzem parafialnym - drugą. Widocznie rozkopaczewscy gieroje już nas zauważyli, bo gdzieżby tam mogła być kupała w grudniu na Barburkę i zaczęto tu i ówdzie strzelać. Była to taka bezładna strzelanina, ot - taka sobie palba. Od płonących stodoł zrobiło się widno. Jakies 200 m za cmentarzem z jednych zabudowań zaczął ktoś uciekać. Nasi z przodu zatrzymali go. Ja byłem w drugiej grupie jakies trzydzieści kroków i słyszałem, jak go pytało:

- Kto ty jesteś? Czego wiejesz? Mów, jak się nazywałeś!

- Ja jestem Zbigniew Szymański i nie uciekam. Byłem tu u dziewczyny na randce. Zapytajcie, jak nie wierzycie, o - w tamtym domu.

- A gdzie mieszkasz?- pytał go jeden z naszych.

- O tam, na Pasach.

- Na jakich Pasach, do cholery?- niecierpliwili się pytający.

- Ot tam, na Rozkopaczewie Drugim.

- To spi...laj, gówniarzu i powiedz tam swoim ubekom i ormowcom, że przyszliśmy do nich w gości i czekamy w centrum wsi koło kościoła, aby się z nimi przywitać i ich uściskać. A teraz wynocha, bo zarobisz kopa na popęd! Tylko pamiętaj, pokłoń się pięknie od naszych swoim ubowcom i powiedz, że nam do nich tęskno.

- Zatrzymanego puszczono wolno - ciągnął dalej rozmowę Czesław - a my posuwaliśmy się w kierunku kościoła w centrum wsi. Nad ranem Zbyszka znaleziono na łące jakies 300 m od miejsca zatrzymania go, ranny był postrzałem w głowę. Ci którzy go znaleźli, zaczęli się jeszcze wytrząsać nad nim, biorąc go za akowca, aż przybiegł do mnie starszy mieszkaniec wsi - Siodłowski Michał i zaczął zebranych przy rannym niemilosiernie bluźgać.

- Wy ty, k...mac leżącego kopiecie. Jak ja byłem w czternastym, a potem w dwudziestym na wojnie, to jak się wzięło rannego jeńca w „plen”, to go najpierw leczono, później wypytywano, co widział, a jak trzeba - to rozstrzelano. A wy tak samo jak te bandyty. Brać mi go do tamtej chałupy! Rannego zanieśli do najbliższego domu i umyło. Na chwilę odzyskał przytomność, bo powiedział do znajomego: - Stachu, nie poznajesz mnie już? Zbyszek Szymański... I stracił przytomność. Dano znać jego rodzicom, przyjechali furmanką, by zawieźć rannego syna do lubartowskiego szpitala. Niestety, w drodze koło Sernik ranny zmarł na kolanach matki. Nie wiadomo, czy rana była ciężka i śmiertelna, czy też z upływu krwi. Taki to był smutny los rodziny Szymańskich, ludzi cichych, spokojnych. Mieli dwóch synów: starszy Tadeusz w 1944 został wywieziony na Sybir i nie ma żadnych wiadomości o nim, a młodszy zginął tu, wśród swoich ludzi. Nieraz los jest okrutny. I teraz ten - ciągnął dalej swoje opowiadanie Czesław - ranny Zbigniew otrzymał postrzał w głowę z przodu powyżej oka. Kula wyszła z tyłu i nie wiadomo, czy strzał był od naszych, czy też od rozkopaczewskich ormowców, bo jeszcze tu i ówdzie trochę strzelano. Gdyby strzał był od naszych, to uciekając, dostałby postrzał w tył głowy. Zresztą nasz dowódca USKOK i tak winę wziął na swoich żołnierzy. Natomiast rozkopaczewska ubecja zrobiła ze Zbyszka męczennika, że zginął, bo był ormowcem, co wcale nie było prawdą. To tyle o tym nieszczęściu. A wracając do dalszej akcji... Doszliśmy na plac w pobliżu kościoła, we wsi zrobiło się cicho, jakoby wieś wymarła, nawet psy nie czekały. Słychać tylko skrzyp studziennych żurawi, to ludzie ciągnęli wodę i dogaszali pożary. Słychać ryk bydła wypędzonego na dwór z obór w obawie, że się mogą spalić, słychać po grudzie turkot naszych furmanek... - A cóż to się stało - dziwił się na postoju - że ci gieroje z Moskwy, tyłu tu ormoli i ubeków, a nie walczą, nie bronią wsi i jej mieszkańców, nie strzelają?

- Ano nie strzelają, bo nie mają amunicji, którą wystrzelali parę dni wcześniej, polując na dziki, sarny i zające. Nie strzelają, bo co niektórzy mają mokro w portkach i kryją się w krzakach, a także wokół jeziora Mytycze na bagnie. Co niektórzy salwowali się ucieczką do sąsiedniej wsi Brzostówki, a jeszcze inni do

Lubartowa pod opiekuńcze skrzydła bezpieki. My, zgodnie z rozkazem, spaliliśmy tylko 3 stodoły i 8 zabudowań u utrwalaczy władzy ludu. W sumie jednak sponęło 27 zabudowań, lecz to było dzieło wiatru, bo ogień przenosił się po kilkadziesiąt metrów, a dachy były kryte strzechą ze słomy. Mówiono też, że to była kara Boża za ślepą wiarę w komunę. Później mówiono, że co niektórzy to jeszcze na tym pożarze zyskali, bo kochana władza pozwoliła im nakraść do woli tyle drzewa z państwowego lasu, że jeszcze po latach handlowali budulcem i opałówką. Pamiętam, jak opowiadali chłopaki, że gdy wracali z akcji w Zezulinie, wyszedł na drogę do nich staruszek z krzyżem i ich błogosławił: „Życzę wam, kochani chłopcy, by Bóg was uchował od złego i miał w swojej opiece. Będę się za was modlił, żeście zniszczyli to gniazdo „czerwonych szerszeni”. To bandyci, oni zabili mi syna na UB w Lubartowie podczas przesłuchania. Zdrowia wam życzę i walczcie z tą czerwoną hołotą!” Kochany staruszek nie wiedział jeszcze, żeśmy nie zgładzili ani jednego ubola, a mogliśmy spalić całą wieś i wybić jej mieszkańców. USKOK co prawda nie lubił Rozkopaczewa, o czym pisał w swoim pamiętniku, bo i jak mógł lubić tę czerwoną wieś, gdzie było czterdziestu dwóch ormowców i tyleż, a może i więcej –pepeerowców, a także czternastu uboli i utrwalaczy władzy ludu? Zabijanie cywili nie było zamiarem USKOKA. Chciał dostać w swe ręce ubowców, co się nie udało. Lecz mimo tego, że nie złowiono ani jednego komucha, to i tak ostudziło to szaleńczy zapał ormoli. Trochę przycichli na odwadze i zaczęli bać się już swoich i samych siebie, przestali sobie nawzajem wierzyć.

A w Rozkopaczewie to Zdzisław Broński „USKOK” miał tylko trzech wiernych i serdecznych przyjaciół. Byli to: Czesław Walenciuł, Czubański Franek i Zdzicho Laszczka. Co go łączyło z tymi ludźmi, to opowiem ci innym razem. Widzisz teraz, to była tylko jedna noc, jedna akcja, w której nie straciliśmy nikogo z naszych, a nieraz było niebezpiecznie- ginęli koledzy. Czy wiesz, że od USKOKA zostało nas już tylko pięciu? Reszta zginęła w czasie potyczek z Ubowcami i KBW albo zostali zamordowani w katowniach urzędu bezpieki podczas przesłuchań w Lublinie, Lubartowie, Parczewie, Włodawie i Radzynie. To tyle co miałem ci do powiedzenia o tej akcji.

- Dzięki ci, Czesławie. Może kiedyś porozmawiamy o innej akcji, w której brałeś udział?

- Dobra, opowiem ci kiedyś o mszy polowej w Rudce Kijańskiej i o 27 Dywizji AK, a także o USKOKU i jego kolegach z Rozkopaczewa.

Większość faktów jest prawdziwa, ponieważ oprócz opowiadań Czesława Budki wysłuchałem też naocznych świadków z Rozkopaczewa i okolicznych wsi.

Kazimierz Filipek

Wesoła rozprawa sądowa

W latach 60-tych ubiegłego stulecia jeszcze za panowania w Polsce krzykliwego Gomułki, pracowałem na etacie kierownika organizacyjnego spółki wodnej w Rozkopaczewie. W związku z tym musiałem dwa razy w miesiącu wozić do powiatowej spółki w Lubartowie sprawozdania o wykonywanych pracach konserwacyjnych na urządzeniach, które mi podlegały. Tamtego jesienno, zimnego już dnia, załatwiłem sprawy w swoim macierzystym biurze dosłownie w pół godziny, a że autobus do Rozkopaczewa miałem dopiero o czternastej dwadzieścia, nie wiedziałem, co ze sobą zrobić. Włóczyłem się więc po lubartowskim targu, oglądając na stoisku coś tu, coś tam, bez zamiaru kupienia czegokolwiek. Przy jednym ze straganów spotkałem ojca mojego kolegi Zenka z Wólki Starej, zwanego przez wszystkich mieszkańców "Bolem", chyba dlatego, że miał na imię Bolesław.

- Co tu handlujesz? - zagadnął mnie Bolo, gdy podawałem mu rękę na powitanie.

- Ano włóczę się ot tak, bez celu bo autobus to mamy dopiero po

czternastej. No tak, a ja przyjechałem, bo mają mnie dziś sądzić za robienie bimbru. Jak chcesz, to chodź. Posłuchasz, jak mnie będą karać, bo o wpół do dziesiątej jest rozprawa w sali nr 2. Było trochę zimno, nie miałem co robić, więc zgodziłem się pójść z ciekawości, zobaczyć sąd, w którym jeszcze nigdy nie byłem. Rozprawa rozpoczęła się punktualnie. Na sali było mnóstwo osób- takich gapiów jak ja. Wstęp był wolny, ba... Nawet zachęcano do udziału w celach wychowawczych. Pamiętam, że sędzina na początku wypytała o dane osobowe.

- Nazywam się K. Bolesław, ale wszyscy mówią mi "Bolo" i można tak do mnie mówić, ja się nie obrażam.

- Od jak dawna oskarżony uprawia ten proceder nielegalnej produkcji spirytusu? - zapytała sędzia. - Jaki tam proceder i jaki znowu spirytus? Toż to zwyczajny samogon albo jak inni mówią - bimer lub prymucha a nie spirytus, bo jak już się naprawdę uda zacier, to się osiąga 60 – 70 "gradusa"- odpowiedział "Bolo"

- Ja pytam oskarżonego, od jak dawna uprawia tę czynność.

- Proszę pani, powiem wszystko.

- Do sądu proszę się zwracać Wysoki Sądzie, a nie proszę pani. Rozumie oskarżony?

- Tak zrozumiałem proszę pani, czyli Wysoki Sądzie. Powiem wszystko jak na spowiedzi, że samogon, czyli bimer robiłem już za Niemca, czyli za okupacji. Wtedy to się pędziło z buraków cukrowych i to się nazywało "guten buraczanka", a po wyzwoleniu, kiedy przyszedł do nas Ruski i wygonił Niemca, to się robiło z żyta, z kartofli i to się nazywało, "charoszyj pekawuen" czyli od skrótu: Polski Koniak Wytwarzany Nocą. W ostatnich latach to najprościej z cukru: kilo cukru, 10 dkg drożdży, cztery litry wody i to kiśnie. Dwa tygodnie aby miało ciepło.

- Proszę oskarżonego, jak już nauczył nas, jak to się robi, to proszę powiedziec sądowi, ile tego miesięcznie oskarżony produkował?

- Ano, ja proszę wysoki sądzie, to robiłem tyle, na ile mnie było stać, bo nieraz na cukier nie było, nieraz trudno było drożdży kupić, ale tak prawdę powiedziec, to dwa razy w miesiącu się wypędzalo, jak się zacier udao to, wychodziło ponad trzydzieści litrów.

- I wszystko to oskarżony sam wypijał, nie wstyd oskarżonemu? Taki siedemdziesięcioletni człowiek i notoryczny pijak? A to bardzo nieładnie.

- Proszę pani, czyli Wysoki Sądzie, gdzie bym ja sam poradził takiej ilości bimbru! Bolał mnie kości, to dużo je nacierałem, a pić to piłem tak opowiem sądowi. Rano wypięm pół szklanki, no powiedzmy- setkę, no może trochę lepiej, bo w szklance po płotek byłoby lepsze krążenie. W obiad drugi raz tyle samo. Piło się, by lepiej się jadło i trzeci raz wieczorem - to było na "ból duszy". Gdy się jest samemu, żyć smutno. Dzieci daleko, kobieta, czyli moja ślubna obumarła siedemnaście lat temu, to w domu ani do kogo gęby utworzyć, chyba do psa "Burek" go nazywam, ale on chociaż, jucha rozumie, to tylko szczekać potrafi, aż człowieka żalność bierze i jak tu nie wypić, by się w głowie jaśniej zrobiło i na duchu ulżyło.

Na sali przez cały czas wystąpienia Bola było głośno i sędzina wielokrotnie uciszała publiczność. Nawet ławnicy ukradkiem się śmiali. A Bolo kontynuował swoje zeznanie.

- Wysoki sądzie, ja jestem taki uczciwy i może za dobry człowiek, bo jak się sąsiady zwiedzili, że już wyleciało, to chodzili dookoła chałupy jak te psy a ja ich częstowałem, sobie nieraz od gęby ujmując.

- A czy oskarżony zarzeka się produkcji, czy nadal będzie uprawiał ten proceder?

- Niech im sędzia powie, żeby oddali mi bekę i rurki i chłodnicę, to sobie od czasu do czasu po cichu upędzę. I znowu na sali śmiech. Sędzia grozi, że zmusi zebranych do opuszczenia sali.

W końcu rozprawa się zakończyła, a sąd poszedł na naradę. Po pół godzinie sędzia ogłasza wyrok, mówiąc: "Ze względu na podeszły wiek oskarżonego, stan jego zdrowia oraz to, że oskarżony przyznał się szczerze do winy, sąd wymierza mu łagodny wymiar kary- sześć miesięcy na dwa lata w zawieszeniu oraz trzysta złotych grzywny. Czy oskarżony chce coś powiedziec?"

- Ano tak wysoki sędzie. Niech im Pani powie, żeby mi oddali tą bekę i rurki tym Muńkom i Olkom, co mi zabrali. I znowu na sali wesolo, a sędzia uspokaja publiczność i pyta, czy jeszcze coś chce oskarżony powiedzieć.

- Tak wysoki sędzie. Chce powiedzieć, że ja trzystu złotych to nie zapłacę, bo nie mam nic oprócz chałupy i trzech kur z kogutem. Ich i poborca nie złapie, skoro ja im sypię ziarno, a te juchy takie mądre, że nie mogą ich złapać, bo bym już dawno rosołu z nich nagotował, a tak muszę ze sklepu kostkę na litr wody.

I ponownie wesolo na sali sądowej jak nie w sędzie. Ale nie zawsze było tak wesolo. Były srogie wyroki, nawet do półtora roku więzienia do odsiadki i nawet dziesięć tysięcy złotych grzywny, co miało równowartość dwóch sztuk cielnych krów na targu. A ja z „Bolem”, mając jeszcze prawie dwie godziny do odjazdu autobusu, udaliśmy się do knajpy przy targu. Nazywano ją „Pod Brzaskami”. Chcieliśmy coś zjeść. Bolo zaproponował, abym wziął po małym piwie i po „śledziku”, co uczyniłem. Bolesław miał ze sobą taką butelczynę - „piersiówkę” bimbrowa. Nalał po wypiciu piwa pod stolikiem. Wypiliśmy po „setce”, a może i więcej. Zapytałem Bola:

- Bolesławie, powiedzcie mi, skąd macie ten bimber, skoro zabrano wam sprzęt?

- Ej, chłopie, czy Ty myślisz, że ja jestem taki głupi, jak im się zdaje? Udawałem, bo wiem, że gliniarze i tak nie oddadzą tego, co wzięli. Mam nowy sprzęt lepszy od tamtego, bo rurki szklane, tylko chłodnice z blachy, ale „kwarcówki”. Znałem Bolesława osobiście bardzo dobrze, bo kolegowałem się kiedyś z jego synem, Zenkiem. Muszę powiedzieć, że nigdy nie spotkałem Bolesława pijanego. Był człowiekiem spokojnym, powolnym, uczciwym, a w swych wypowiedziach szczerym i prawdziwym aż do bólu i takiego go pamiętają starsi mieszkańcy Wólki Starej i Rozkopaczewa.

Kazimierz Filipek

Spotkanie opłatkowe zespołów

„Zawsze, ilekroć się uśmiechasz do mojego brata i wyciągasz do niego rękę, zawsze wtedy jest Boże Narodzenie. Zawsze ilekroć milkniesz, by innych wysłuchać. Zawsze, kiedy rezygnujesz z zasad, które, jak żelazna obręcz, uciskają ludzi w ich samotności. Zawsze, kiedy dajesz odrobinę nadziei złamanym i rozpoznajesz w pokorze, jak bardzo znikome są twoje możliwości i jak wielka jest twoja słabość; zawsze ilekroć pozwolisz, by Bóg pokochał innych przez ciebie, zawsze wtedy jest Boże Narodzenie.”

Matka Teresa z Kalkuty



7 stycznia 2016 r odbyło się spotkanie opłatkowe zorganizowane z inicjatywy zespołów śpiewaczych: Kaznowianki, Ostrowianki – Polesianki, Rozkopaczewianki i pań z kół gospodyń wiejskich, które również należą do zespołów. Bardzo licznie zgromadzili się goście, między innymi Burmistrz Ostrowa, pan Józef Gruszczyk, Dyrektor Banku Spółdzielczego w Lubartowie pan Władysław Mikucewicz, Dyrektor Banku w Ostrowie Lubelskim pani Elżbieta Rutkowska, były prezes GS w Ostrowie Lubelskim pan Stanisław Konrad oraz wielu innych równie znamienitych gości.

Nasze spotkanie opłatkowe czas zacząć... Kierownicy zespołów śpiewaczych powitali wszystkich zebranych gości. Uczyniła to pani Anna Kaznowska i Krystyna Hoduń składając życzenia po staropolsku, zaś ja - Bronisława Kubeluk - odczytałam myśl Matki Teresy z Kalkuty pt. "Boże Narodzenie". Poprosiłyśmy wszystkich gości o powstanie i wspólnie rozpoczęliśmy modlitwę. Był to krótki pacierz, jak też modlitwa za zmarłych, którzy odeszli od nas w ubiegłym roku. Głównym celem tego spotkania było połamanie się opłatkiem, symbolem wielkiej miłości, w której zostało narodzone Boże Dziecię i wspólne śpiewanie kolęd - to nasz wielki skarb narodowy. Tą wielką miłość do wspólnej organizacji spotkań opłatkowych i tych przepięknych kolęd zaszczepili nam pradziadkowie, dziadkowie i rodzice. I teraz nasze pokolenie, nie zatraćmy tego - to nasza kultura, korzenie. Uczmy nasze dzieci, kiedy nas zabraknie, żeby to samo czyniły. To jest wszystko zapisane w polskiej tradycji. Ten symbol opłatka niech przełamie wszelką trudność, pozwoli rozwiązać wszystkie problemy i ucisnąć rękę bratu. Wtedy zobaczymy, jak jesteśmy sobie bliscy i będzie można realizować i snuć dalsze plany. Zespoły śpiewacze z Rozkopaczewa i Ostrowa Lubelskiego rozpoczęły wspólne śpiewanie kolęd, był to czas błogi, upłynął nam bardzo szybko. Wspólne biesiadowanie, co kto mógł, to przyniosł i było tego pod dostatkiem. Jeszcze raz rzucę myśl, że nieważne, co jest na stole, jak to wygląda, ważne jest, aby choć na chwilę spotkać się razem. To jest czas poświęcony Bogu, aby można zjednoczyć się porozmawiać na różne tematy i w przyszłości zorganizować coś innego. Czas szybko mijał było bardzo fajnie, ciepło, miło, goście byli bardzo zadowoleni. Na zakończenie tego spotkania pan Burmistrz przekazał bardzo miłe życzenia i podziękowania i powiedział, że 7 stycznia będzie zapisany na stałe w kalendarzu jako spotkanie opłatkowe. Serdeczne podziękowania składamy na ręce sponsorów, bez Waszej pomocy nie udałoby się zorganizować tak pięknego spotkania.

W przyszłości planujemy zorganizować w naszej gminie Dzień Kobiet z zespołami śpiewaczymi i kołami gospodyń wiejskich. 15 maja organizujemy 11. Koncert Pieśni Maryjnej, na który zostaną zaproszone zespoły śpiewacze.

Bronisława Kubeluk

Sejmik Wiejskich Zespołów

Zespół „Rozkopaczewianki” na 41. Międzywojewódzkim Sejmiku Wiejskich Zespołów Teatralnych w Tarnogrodzie. Na deskach Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury szesnaście zespołów z województw: lubelskiego, małopolskiego, podkarpackiego i mazowieckiego prezentowało sztuki teatralne i widowiska obrzędowe. Gminę Ostrów reprezentował zespół „Rozkopaczewianki” z Rozkopaczewa z widowiskiem „Składanie welonu”.



Organizowany co roku Sejmik ma popularyzować i promować wiejskie zespoły teatralne, ale przede wszystkim podtrzymywać tradycje ludowe. Sejmik w Tarnogrodzie jest jednym z pięciu sejmików, które odbywają się w całej Polsce. Najlepsze zespoły zaprezentują się na Ogólnopolskim Sejmiku Teatrów Wsi Polskiej.

CK

KARNAWAŁ 2016 w DPS OSTRÓW LUBELSKI

"Będzie! Będzie zabawa! Będzie się działo!" - z takim przekonaniem, w piątek 05 lutego podopieczni z 17 placówek jednostek pomocy społecznej z całego województwa lubelskiego przekraczali próg Siedliska „Gościnne Progi” w Lubartowie, żeby wziąć udział w zabawie karnawałowej. Bal zorganizował Dom Pomocy Społecznej w Ostrowie Lubelskim oraz Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Społecznych „Nasz Dom”. Goście nie zawiedli się! Na podopiecznych DPS-ów, WTZ-ów i ŚDS-ów czekały: karnawałowe rytmy, pyszny poczęstunek i mnóstwo pozytywnej radości. Wszystkich gości powitał dyrektor DPS pan Tadeusz Fituch



i prezes Stowarzyszenia pani Grażyna Kosmala. Uroczystego otwarcia balu dokonał Starosta Powiatu Lubartowski pan Fryderyk Puła. Przybyli również inni znamienici goście: pan Radosław Guz – Członek Zarządu Powiatu Lubartowski, pan Ryszard Smerdel – Dyrektor PUP, pani Iwona Maj – Dyrektor PCPR i wielu innych. Spotkanie przebiegło w niezwykle miłej i sympatycznej atmosferze. Muzyczną oprawę imprezy zapewnił zespół „KORONA”. Zawarliśmy nowe znajomości, które być może okażą się trwałe.

Tegoroczny bal należy uznać za bardzo udany. Wszystkim uczestnikom dopisywał dobry nastrój, a wigoru również nie brakowało.



Ta cykliczna impreza mogła się odbyć dzięki wsparciu naszych niezawodnych sponsorów. Za okazaną pomoc dziękujemy: Bankowi Spółdzielczemu z Lubartowa, Firmie Transportowej Bogumiły Daszczyk z Brzeźnicy Książęcej, panu Piotrowi Usovowi – Siedlisko „Gościnne Progi”, pani Marii Mazurek z Lubartowa, pani Marzenie Gołofit i panu Grzegorzowi Kunaszewskiemu – sieć sklepów medyczno-ortopedycznych, pani Dorocie Szyszko – Apteka „Nova” w Ostrowie Lubelskim, pani

Elżbiecie Caban – Ciastkarnia „Elka” z Leonowa, Firmie Stella Pack, pani Wandzie Wnukowskiej – Firma „Dyspol” z Dysa, panu Dariuszowi Karwatowi – Firma „DARIO” Lubartów, panu Arturowi Maludze – Firma „BIG MACHINERY”, panu Sławomirowi Ziębowiczowi – sklepy odzieżowo-obuwnicze, panu Robertowi Jedutowi - PRB z Lubartowa, panu Pawłowi Wielgoszowi – Gospodarstwo Rybackie z Jedlanki, państwu Jadwidze i Eugeniuszowi Turowskim z Lubartowa, panu Krzysztofowi Zachoszczowi i panu Bogdanowi Lipskiemu – PHU „BEST”, państwu Renacie i Tadeuszowi Harasimom – Masarnia w Ostrowie Lubelskim, panu Jarosławowi Maludze, pani Joannie Dmowskiej – Firma CHEMEA, panu Grzegorzowi Mazusiowi – „MAZPOL” Lubartów.

Słowa podziękowania należą się również wolontariuszom - uczniom z Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim, którzy jak zwykle stanęli na wysokości zadania oraz ich opiekunowi - pani Ewie Buni.

"Muzyka, przyjaźń, radość, śmiech" - to wszystkich połączyło, a gdy nadszedł czas, by zakończyć bal zrobiło się nam trochę smutno. Za rok jednak znowu się spotkamy, już dziś na te "harce i swawole" zapraszamy.

Marzanna Choduń
St. Terapeuta DPS w Ostrowie Lubelskim



Świąteczny styczeń w Szkole Podstawowej w Rozkopaczewie

Powrót do szkoły po świątecznej przerwie stanowił dla każdego ucznia ze Szkoły w Rozkopaczewie radosne wydarzenie. Początek 2016 roku, Nowego Roku, przyniósł nam dwie wspaniałe uroczystości: **Dzień Babci i Dziadka** oraz **zabawę choinkową**. Mimo że te wydarzenia są w naszej szkole organizowane cyklicznie, każdy uczeń czeka na nie z wciąż niesłabnącą niecierpliwością.



Nasi najmłodszy podopieczni, 3-latkowie, 4-latkowie oraz przedszkolacy szczególnie mocno przeżywali Dzień Babci i Dziadka. Specjalnie na tę okazję przygotowano 160 zaproszeń, które powędrowały do każdej Babci i Dziadka, by w uroczysty sposób powiadomić ich:

„Babcu moja droga i Dziadku mój drogi!
Waszych dużych dzieci dziecko słodkie, małe
czy o śniegu myśli? Ani troszkę, wcale!
Bo w przedszkolu wielkie mam przygotowania
do Babci i Dziadka Dni świętowania!
Tańczę już i śpiewam – a kłaniać się uczę...
na występ zapraszam!
- Wasze małe wnuczę!”

21 stycznia 2016 roku sala gimnastyczna szkoły zappełniła się przybyłymi tłumnie gośćmi. Najmłodszy aktorzy bez tremy zaprezentowali wspaniałe przygotowaną część artystyczną. Jaka trema! Nie ma przecież cudowniejszej publiczności niż kochani dziadkowie! Oklaski i owacje słyszano w ostatniej sali lekcyjnej szkoły, a wieści głośzą, że nawet i w centrum naszej miejscowości. Nad przebiegiem uroczystości i przygotowaniem aktorów czuwały panie Barbara Maleszyk oraz Izabela Sapieha. Im to należą się podziękowania, co też czynimy....

Tymczasem starsi uczniowie z zaangażowaniem

zajęli się przygotowaniem do corocznej zabawy choinkowej.

Opracowano dekorację sali (o potrzebne elementy dekoracyjne każdy z uczniów starał się we własnym zakresie), aby była oryginalna i karnawałowa. Tradycyjnie też każda z klas przygotowała własny popis umiejętności tanecznych, kabaretowych, muzycznych. Zaprezentowano cały wachlarz artystyczny, od tradycyjnych tańców najmłodszych, poprzez energetyczny hip-hop, piosenkę kabaretową, podróż do „świata w zupełnie starym stylu”, po taniec iluzji.



Szczególnymi gośćmi i widzami byli: Burmistrz Ostrowa Lubelskiego Józef Gruszczyk, Przewodniczący Rady Miejskiej Robert Powalka, proboszcz naszej parafii ksiądz Wiesław Nestoruk oraz przyjaciele i sponsorzy naszej szkoły, dzięki którym uczniowie dostali paczki ze słodkościami. Oczywiście zawsze podczas zabawy choinkowej towarzyszą nam nasi rodzice, dziadkowie, całe rodziny, bez których nasza zabawa nie odbyłaby się, a na pewno nie byłaby tak wspaniała. Dziękujemy serdecznie wszystkim zaangażowanym w organizację tej imprezy.

Po pełnym wrażeń styczniu pora odpocząć podczas zimowych ferii (choć zimowe chyba będą tylko z nazwy), aby po powrocie stawić czoła nowym wyzwaniom, testom....

SP Rozkopaczew

Wieści z Kolechowic

Okres przedświąteczny, a także początek nowego roku to czas, który obfituje w wiele ciekawych wydarzeń, spotkań i uroczystości.

Podczas spotkania opłatkowego 22 grudnia 2015, czyli przed rozpoczęciem świątecznej przerwy, mieliśmy okazję uczestniczenia w zorganizowanym w naszej szkole spotkaniu opłatkowym. W serdecznej atmosferze uczniowie, rodzice i pracownicy placówki wspólnie kolędownali. Po uroczystym łamaniu się opłatkiem i składaniu sobie życzeń miała miejsce prezentacja poświęcona rodzimym zwyczajom i tradycjom bożonarodzeniowym, a dzięki nauczycielce języka angielskiego pani Anecie Buni, poznaliśmy także zwyczaje nieco innych kręgów kulturowych.

Szkolny korytarz zdobiły wykonane przez uczniów,

STUDNIÓWKA 2016

„Nic dwa razy się nie zdarza i nie zdarzy...” – słowami Wisławy Szymborskiej w ostatni weekend karnawału, 6 lutego 2016 roku rozpoczął się Bal Studniówkowy uczniów Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim.



nierazko przy pomocy rodziców, piękne szopki i karmniki dla ptaków. Niektóre z nich są doskonałym przykładem umiejętności stolarskich mieszkańców Kolechowic. Dodatkową ozdobą były wykonane przez uczniów klas 1-3 słomiane ozdoby choinkowe oraz bombki wykonane techniką decoupage

17.01.2016 w CK w Ostrowie Lubelskim młodsze dzieci pod opieką nauczycielki Beaty Grzesiak uczestniczyły w *Spotkaniu z kołędą*.

Choinka szkolna to zawsze wspaniała okazja na doskonałą zabawę. Podobnie było 10 stycznia 2016r. Tego dnia w uroczystości udekorowanej sali gimnastycznej bawiliśmy się do późnych godzin wieczornych. Był Mikołaj, który rozdawał paczki, był poczęstunek przygotowany przez rodziców. Dzięki zespołowi animatorów i przygotowanym przez nich konkursom wszyscy bawili się wybornie.



Zawsze staramy się pamiętać, jaką rolę w życiu każdego dziecka, tego małego i odrobinę starszego, odgrywają dziadkowie. To dla rodziców naszych rodziców dnia 27 stycznia zorganizowana została uroczysta akademia połączona z przedstawieniem jasełkowym. Goście dopisali, a wnuczka mieli okazję w piękny i wzruszający sposób podziękować swoim kochanym babciom i dziadkom za troskę i miłość. Przedstawienie przygotowane przez nauczycielki:

Agnieszka Aszendorf, Marzenę Marzędę i Lucynę Jończak sprawiło, że serca naszych gości na przemian rozpieściła duma i ogarniało wzruszenie. Był czas na wspólne rozmowy, wręczane podarunków i poczęstunek przy akompaniamencie akordeonowym pana Władysława Rozmysła. Mieliśmy zaszczyt i przyjemność świętować w towarzystwie zaproszonych gości: Józefa Gruszczyka- wódcy Miasta i Gminy, Roberta Powalki -Przewodniczącego Rady Gminy, Sylwii Szczepańskiej -Sekretarz Gminy, Katarzyny Banuchy-Radnej Rady Gminy oraz Anety Antonik- Przewodniczącej Rady Rodziców przy naszej szkole.

2 lutego odbyła się dyskoteka karnawałowa dla uczniów. Uczestniczyliśmy także w rozgrywkach piłki halowej w Ostrowie Lubelskim, w tej imprezy sportowej nasze uczennice i uczniowie zajęli III miejsce.

Ostatnim akcentem przed wyczekiwanyimi feriami zimowymi są walentynki. Korytarz zdobiją konkursowe kartki walentynkowe, a walentynkowa poczta - czeka już tylko na otwarcie... A teraz najwyższy czas na zimową przerwę!!

SP Kolechowice



O godzinie 19.00, w restauracji „Paradis” w Łucce, w odświętnych strojach i wyśmienitych humorach zebrał się uczniowie klas 4Ga, 4Gb i 4M, by na sto dni przed maturą zatańczyć staropolski taniec.

Rozpoczynając uroczystość młodzież Zespołu Szkół powitała przybyłych gości: Starostę Lubartowskiego pana Fryderyka Pułę z żoną, Wicestarostę Lubartowskiego pana Kazimierza Sysiaka z żoną, Dyrekcję, Rodziców i Nauczycieli, czyli osoby bez których wsparcia, życzliwości i pracy ten magiczny wieczór nigdy by się nie odbył.

Dyrektor Zespołu Szkół pan Krzysztof Wąsala dokonał oficjalnego otwarcia Balu, życzył zebranyim dobrej zabawy i niezapomnianych wrażeń z tego niezwykłego wydarzenia, jakim jest własna Studniówka. Starosta Lubartowski, pan Fryderyk Puła w swym przemówieniu zwrócił uwagę na duże znaczenie kształcenia zawodowego i trafny wybór szkoły, która jako jedyna w powiecie przygotowuje do zawodu górnika. Podkreślił również wyjątkowy charakter tego wieczoru. Maturzyści okazali swą wdzięczność wręczając Rodzicom, Gościom, Dyrekcji i Wychowawczyniom symboliczne bukiety kwiatów. Potem był polonez i walc - tańce, które wprowadziły



zebranych w odpowiedni nastrój.

Uroczystość uatrakcyjnili uczniowie klasy 4m, którzy wjechali na salę „szybkim samochodem”, naprawili jego awarię, a na koniec zaprezentowali przygotowany na tę okoliczność „taniec niespodziankę”. Potem były pamiątkowe zdjęcia z wychowawczyniami i zabawa do białego rana.

W ten magiczny wieczór nikt nie pamiętał, że za STO DNI matura... **ZS**

ICEMANIA

We wtorek 9 lutego młodzież z klasy 2G wraz z opiekunami wybrała się na lodowisko Icemania w hali MOSIR-u w Lublinie. Mimo porannej pory, tłum amatorów łyżew w różnym wieku ślizgał się na błyszczącej tafli lodowiska. Nasi uczniowie prezentowali dość zróżnicowany poziom umiejętności, niektórzy po raz pierwszy mieli łyżwy na nogach. Duże brawa za odwagę dla początkujących, którzy dzielnie



walczyli ze śliską nawierzchnią i nie dali za wygraną! Upadki i przewrotki stanowiły oczywiście część atrakcji wyjazdu. Bawiliśmy się świetnie. Było to idealne preludium ferii zimowych. Gorąco polecamy!

ZS

TURNIEJ WIEDZY POŻARNICZEJ

W dniu 12.02.2016 w Zespole Szkół odbyły się eliminacje gminne Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom”. Pierwsze miejsce w turnieju zajęł Damian Kaczor z klasy 2G, który zakwalifikował się do eliminacji powiatowych, drugie miejsce – Piotr Karwacki z klasy 1M, a trzecie - Kamil Sawuła z klasy 2G. Gratulacje! **ZS**

Oferta edukacyjna Zespołu Szkół

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE klasa proobronna



dla wszystkich, którzy chcą kontynuować naukę na poziomie ponadgimnazjalnym, a jednocześnie zamierzają rozwijać zainteresowania związane z obroną terytorialną.

języki obce: j. angielski, j. niemiecki

przedmioty realizowane na poziomie rozszerzonym: geografia, historia

przedmiot dodatkowy: **edukacja proobronna**

informacje ważne dla Ciebie:

- edukacja kończy się egzaminem maturalnym;
- po ukończeniu szkoły można kontynuować naukę na wybranej wyższej uczelni;
- w ramach zajęć dodatkowych oferujemy:
 - + strzelanie z broni palnej,
 - + szkolenie z zielonej taktyki,
 - + przepawy linowe,
 - + elementy survivalu,
 - + szkolenie z łącznością,
 - + manewry letnie i zimowe.

TECHNIK MECHANIK

dla kogo: dla tych, którzy chcą zdobyć pożądaną na rynku pracy zawód, dla osób interesujących się mechaniką



i motoryzacją, obsługą urządzeń
języki obce: j. angielski, j. niemiecki
przedmioty realizowane na poziomie rozszerzonym: fizyka,
matematyka

przedmiot dodatkowy: historia i społeczeństwo

informacje ważne dla Ciebie:

- w trakcie nauki zdobędziesz 2 kwalifikacje: M.17. Montaż i obsługa maszyn i urządzeń; M.44. Organizacja i nadzorowanie procesów produkcji maszyn i urządzeń;
- po ukończeniu technikum możesz przystąpić do matury i kontynuować naukę na wyższej uczelni,
- zdobędziesz umiejętności przydatne w życiu codziennym, tj. obsługa i naprawa urządzeń mechanicznych,
- będziesz odbywał praktyki w warsztatach i zakładach mechanicznych,
- praktyczną naukę zawodu zrealizujesz w warsztatach szkolnych,
- możesz zdobyć dodatkowe kwalifikacje na kursach zawodowych, organizowanych w szkole,
- gdy ukończysz szkołę i zdasz egzaminy zawodowe możesz: pracować w warsztatach samochodowych, mechanicznych, zakładach mechanicznych prowadzących produkcję dla rolnictwa, górnictwa i przemysłu maszynowego; możesz też założyć własny warsztat mechaniczny.

TECHNIK GÓRNICTWA PODZIEMNEGO

dla kogo: dla tych, którzy chcą pracować w branży górniczej i rozwijać zainteresowania techniczne;



języki obce: j. angielski, j. niemiecki
przedmioty realizowane na poziomie rozszerzonym: geografia, matematyka

przedmiot dodatkowy: historia i społeczeństwo

informacje ważne dla Ciebie:

- będziesz uczniem szkoły szczycącej się 40 – letnią tradycją kształcenia górniczego,
- w trakcie nauki zdobędziesz 2 kwalifikacje: M.11. Eksploatacja złóż podziemnych; M.39. Organizacja i prowadzenie eksploatacji złóż podziemnych;
- po ukończeniu technikum możesz przystąpić do matury i kontynuować naukę na wyższej uczelni;
- będziesz odbywał praktyki w LW Bogdanka.;
- praktyczną naukę zawodu zrealizujesz w warsztatach szkolnych i szkolnym wyrobisku ćwiczebnym tzw. „sztolni”,
- poznasz tradycje i ceremoniał górniczy,
- możesz zdobyć dodatkowe kwalifikacje na kursach zawodowych, organizowanych w szkole,
- gdy ukończysz szkołę i zdasz egzaminy zawodowe



możesz: pracować w kopalniach węgla kamiennego lub przedsiębiorstwach związanych z przygotowaniem robót górniczych; kontynuować naukę na uczelniach wyższych technicznych (w tym AGH).

TECHNIK PRZERÓBKİ KOPALIN STAŁYCH

dla kogo: dla tych, którzy nie chcą pracować w wyrobiskach pod ziemią, a chcą swoją przyszłość związać z branżą górniczą (także dla dziewcząt)

języki obce: j. angielski, j. niemiecki

przedmioty realizowane na poziomie rozszerzonym: geografia, matematyka

przedmiot dodatkowy: historia i społeczeństwo

informacje ważne dla Ciebie:

- w trakcie nauki zdobędziesz 2 kwalifikacje: M.35. Prowadzenie procesu przeróbki kopalin stałych; M.36. Organizacja procesu przeróbki kopalin stałych;
- po ukończeniu technikum możesz przystąpić do matury i kontynuować naukę na wyższej uczelni;
- będziesz odbywać praktyki w zakładach przeróbki w „Bogdance”,
- praktyczną naukę zawodu zrealizujesz w warsztatach szkolnych,
- możesz zdobyć dodatkowe kwalifikacje na kursach zawodowych, organizowanych w szkole
- gdy ukończysz szkołę i zdasz egzaminy zawodowe możesz: pracować w firmach związanych z przeróbką kopalin stałych (Bogdanka, zakłady produkcji kruszyw, cementownie).

TECHNIK HANDLOWIEC

dla kogo: dla tych, którzy interesują się przedsiębiorczością, handlem, reklamą, którzy chcą zdobyć poszukiwany na rynku pracy zawód.

języki obce: j. angielski, j. niemiecki

przedmioty realizowane na poziomie rozszerzonym:

j. angielski, matematyka

przedmiot dodatkowy: historia i społeczeństwo

informacje ważne dla Ciebie:

- w trakcie nauki zdobędziesz 2 kwalifikacje: A.18. Prowadzenie sprzedaży; A.22. Prowadzenie działalności handlowej;
- po ukończeniu technikum możesz przystąpić do matury i kontynuować naukę na wyższej uczelni,
- będziesz odbywał praktyki w przedsiębiorstwach handlowych,

- zdobędziesz umiejętności przydatne na co dzień, tj. rozliczanie PIT-u, ZUS – u, racjonalne gospodarowanie własnymi finansami,
- możesz zdobyć dodatkowe kwalifikacje na kursach zawodowych, organizowanych w szkole,
- gdy ukończysz szkołę i zdasz egzaminy zawodowe możesz: pracować w punktach sprzedaży detalicznej, hurtowniach, magazynach, przedsiębiorstwach handlowych; możesz też prowadzić własną działalność handlową.

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA

(wielozawodowa)

dla kogo: dla tych, którzy chcą zdobyć konkretny zawód, zgodnie z własnymi zainteresowaniami.

zawody:

- górnik eksploatacji podziemnej,
- piekarz,
- kucharz,
- mechanik i operator maszyn i urządzeń rolniczych,
- dekarz,
- cieśla,
- sprzedawca,
- mechanik pojazdów samochodowych,
- fryzjer,
- elektryk,
- monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie.

informacje ważne dla Ciebie:

- w trakcie nauki zdobędziesz 1 kwalifikację w zależności od wybranego zawodu,
- po ukończeniu zasadniczej szkoły zawodowej możesz kontynuować naukę w Liceum dla Dorosłych i/ lub Kwalifikacyjnych Kursach Zawodowych,
- będziesz odbywał/ odbywała praktyki zawodowe 2 razy w tygodniu w warsztatach szkolnych lub prywatnych firmach,
- możesz zdobyć dodatkowe kwalifikacje na kursach zawodowych, organizowanych w szkole,
- gdy ukończysz szkołę i zdasz egzamin zawodowy możesz podjąć pracę w wybranym przez siebie zawodzie, a nawet prowadzić własną działalność gospodarczą.

Kacper w szubie trzymał pieniądze

Od zawsze lubiłam służyć opowiadań starszych ludzi, poniekąd biernie w nich uczestnicząc, a nieubłagane pomalutku ludzie odchodzą, coraz trudniej popytać o dawne dzieje. „Gdzie się podział? Ano umarł”. Dziadek Leon, ojciec mojej mamy był rozmownym człowiekiem, pamięć miał wyjątkową. Oczywiście, gdyby żył dzisiaj, tak szybko bym nie odeszła z ławki, ale ta młodość pstra i płocha. Dziadek był zamożnym jedynakiem, ożenił się z dziewczyną z dobrego rodu, której dziadowie wywodzili się ze wsi Głębokie. Urodziło im się pięcioro dzieci. Ziemi dużo, pracy też, zatrudnili więc niejakiego Kacpra z niedalekiej wsi, już niemłodego, ale zdrowego, pracowitego i głuchecego jak pień, Dobrze mu było u dziadków - ciepły kąć, wyżywienie, zarobione

pieniążki odkładał na czarną godzinę, trzymał je w wiadomym dla niego miejscu, rent wówczas nie było... Oj, ciężkie to były czasy dla starszych ludzi.



I zbliżał się odpust w jego w rodzinnej parafii, zapewniał, że wróci, i wrócił po tygodniu, wesoły, bo i z rodziną się widział, i ze znajomymi się spotkał. Pewnie, że chwalił się swoim trzosem, rodzina przychylnie na niego patrzyła i wszystko byłoby pięknie, gdyby nie ta szczerość Kacpra, nawet do głowy mu nie przyszło, że ktoś wykorzysta jego gadulstwo. Przyszły upały, modne było spanie na sianie w stodole, zioła działały uspokajająco.

Dziadkowa stodoła miała

dwa zapola - jedno wejście bliżej domu, z przeznaczeniem zasieków na zboże, a w drugim zapolu na dole stały konie i krowy, a na górze zwanej wyżkami układano luzem siano. I wchodziło się po wysokiej drabinie. Będąc małą dziewczynką wdrapałam się na wyżki i nie mogłam zleźć, spanikowałam, narobiłam krzyku. Ale wracając do czasów mojego dziadka... dziadkowego podwórka sumiennie pilnował pies Burek, na kilka dni przed tą feralną nocą szczekał, ujadął i rwał się do kogoś, kogo nie było widać, nic nie zauważono. Dziadek też nieraz spał na sianie, w domu gorąc, na wyżkach chłodniej. Normalka jak na tamte czasy, gdyby nie owe zdarzenie. Dobrze już po północy babcię obudziły tupania jakieś na strychu, początkowo myślała, że to koty, ale rumor wzrastał się i usłyszała rozmowy. Pewnie, że się przestraszyła, obudziła Kacpra i dzieci, i stuknęła w okno mając nadzieję, że dziadek usłyszy, ale dziadek umęczony robotą zasnął mocno. Złodzieje weszli na strych chaty przez stodołę, do pierwszego zapola, zasiekami wdrapali się nad komorę i wąskim wejściem byli już u celu - dom łączył się z komorą i ze stodołą zwartą budowlą zwaną okólnikiem. Wejściowe drzwi do chaty na noc zasuwano drewnianą zasuwą, gdyby chcieli wejść przez drzwi, to najmniejszy stukot obudziłby domowników. Co działo się w domu, gdy babcia wołała dziadka o pomoc! Mówiła, że jak osika trzęsła się ze strachu, dzieci płakały, a dziwiła się, czemu pies nie szczeka, i powtarzała: "oby nie zaproszyli ognia". Drzwi wejściowe zaparli kołkami, a zresztą, jak tu wyjść po ciemku, po nocy, wprost w ręce zbójców, dziadkowe zabudowania stały na rozdrożu ulic: Floriańskiej i dawnej Traugutta, a budynki sąsiadów były tyłem usytuowane. I kto usłyszałby wołanie, skoro nawet dziadek nie słyszał? Gdy odeszli, babcia nadal obserwowała oknem

podwórze, roztropnie postąpiła, nie wiedziała kto to i co to za ludzie, dobrzy na pewno nie byli. Gdy zrobiło się cicho, dopiero otworzyła okno i krzyczała "Leon, pomocy!", dziadek spał w drugim zapolu, dlatego nie słyszał. „Skąd wiedzieli o wejściu na strych?” mówił dziadek, a zabity pies całkiem wyprowadził ich z równowagi.

Nie wiadomo, jak potoczyłoby się to całe zdarzenie, gdyby dziadek się w czas obudził. Na strychu zastali istny nieład, przewracane beczki, kosze słomiane, ubrania leżały po kątach, Kacprowej kapoty w skrzyni nie było. Przyznał się biedak, że po odpuście zaszedł z kolegą do karczmy i chwalił się, jak ma się dobrze, a głuchy człowiek głośno mówi. Jak na spowiedzi wyznał kumpłowi, ile ma brzęczących i gdzie trzyma, w karczmie było dużo ludzi, zauważył, że nad słuchiwano ich rozmowę. Kto by przypuszczał, że tak to wszystko się potoczy? Kacper pozostał jeszcze u dziadków, którzy dla niego byli bardzo przychylni.

Celina Rapa

II Turniej Wojewódzki Policjantów w tenisa stołowego

„Tenis stołowy w powiecie lubartowskim ponownie wchodzi na szczyty popularności” – tymi słowami przewodniczący Zarządu Terenowego NSZZ Policjantów w Lubartowie asp. szt. Artur Garbacz otworzył II Turniej Wojewódzki Policjantów w tenisa stołowego, który został zorganizowany po raz drugi w Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim.



W turnieju udział wzięło 34 sklasyfikowanych zawodników reprezentujących: Komendę Wojewódzką Policji w Lublinie, Komendy Miejskie w Lublinie, Chełmie i Zamościu, Komendy Powiatowe w Puławach, Łęcznej oraz Lubartowie.

Organizator turnieju szczególne podziękowania skierował do Dyrektora Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim p. Krzysztofa Wąsali za udostępnienie obiektów sportowych, Burmistrza Ostrowa Lubelskiego p. Józefa Gruszczyka gospodarza terenu, Prezesa MKS Lewart Sekcja Tenisa Stołowego p. Dariusza Borzęckiego za pomoc merytoryczną oraz miejscowym samorządowcom i przedsiębiorcom, którzy



wsparli organizację turnieju logistycznie, finansowo oraz oferując pomoc fizyczną. Nad bezpieczeństwem medycznym na turnieju czuwał ratownik medyczny p. Michał Marciniak. Zawodnicy byli ubezpieczeni w TU Allianz Agencja Marcin Sokołowski. Gościem honorowym turnieju był Mirosław Guziński – funkcjonariusz KWP w Radomiu, członek Prezydium IPA Region Radom, prezes KS Broń Radom i organizator kolejnej edycji Otwartych Mistrzostw Polski Międzynarodowego Stowarzyszenia IPA w tenisa stołowego w Radomiu w jednej osobie.

Sędziami głównymi byli panowie Jacek Kamiński i Marian Sagan - sędziowie dysponujący uprawnieniami LOZTS, sędziami stolikowymi byli działacze wspomnianego klubu Lewart oraz UKS Dystans Niedźwiada. Działała również komisja turniejowa w składzie: Dariusz Borzęcki – prezes MKS Lewart Lubartów, Mirosław Guziński – prezes KS Broń Radom, Andrzej Foltyn – wice przewodniczący ZT NSZZP w Łęcznej. Przeprowadzone gry pozwoliły wyłonić miejsca indywidualne od 1 do 34 oraz miejsca drużynowe. Indywidualnie klasyfikacja wyglądała następująco:

1. Wojciech Mróz – KMP w Chełmie
2. Wojciech Karpiński – KPP w Lubartowie
3. Przemysław Okoń – KPP w Lubartowie

Drużynowo:

1. KPP Lubartów I – 88 pkt.
2. KMP Chełm – 72 pkt.
3. KMP Lublin II – 70 pkt.

Organizatorzy zapewnili zawodnikom medale, puchary oraz nagrody za uzyskanie miejsc od 1 do 10, wyróżnienia drużynowe oraz nagrody rzeczowe indywidualne dla kolejnych dziesięciu zawodników spoza najlepszej dziesiątki wskazanych przez komisję turniejową. Po turnieju wszyscy uczestnicy spotkali się na uroczystej obiadokolacji zorganizowanej w remizie OSP w Ostrowie Lubelskim.

Jest oczywiste, że turniej nie mógłby się odbyć bez udziału samych zawodników, dlatego też szczególne podziękowania przekazujemy zawodnikom za przyjazd, udział oraz miłe spotkanie. Do zobaczenia na kolejnym III turnieju ...

asp.szt. Artur Garbacz

OD CZYTELNIKÓW

Utęsknienie

Trzymałeś mnie za rękę,
gdy w Weronie
goniłam złudzenia.

Zbierałam po drodze,
każde twoje kocham.

Dziś, zapisane
w błękicie.

Nawet Stradivarius
nie ożywi pękniętej struny,
jednak balkon
płynie muzyką.

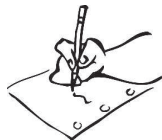
Oszukać sumienie

umoczyłam usta w winie
a teraz płacze lustro
z rozbitej nadziei
namaluję uśmiech na szkle

Bez znieczulenia

wypaloną stalówką
dotykam niespełnienia
wplątam je nieudolnie
w rozpuszczone warkocze
a słowa gonią myśli
aż po horyzont okrucieństwa
za którym sny
umierają na bezsenność

Elżbieta Michałek



Wymieniona wyżej działka jest niezabudowana, wolna od wszelkich obciążeń zobowiązań.

Do ceny sprzedaży osiągniętej w przetargu zostanie doliczony 23% podatek VAT.

Przetarg na zbycie przedmiotowych nieruchomości odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim ul. Partyzantów 1 w dniu 7 marca 2016 r. roku (poniedziałek) o godz. 10⁰⁰

W przetargu mogą brać udział osoby, które wniosą wadium w wysokości podanej wyżej. Wadium należy wpłacić w pieniądzu na rachunek Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim nr 11 8707 1032 0400 0811 2004 0003 w BS Lubartów Oddział Ostrów Lubelski w terminie do dnia 2 marca 2016 r. włącznie. Dowód wniesienia wadium przez uczestnika przetargu podlega przedłożeniu komisji przetargowej przed otwarciem przetargu.

Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej. Minimalne postąpienie wynosi 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

Koszty zawarcia aktu notarialnego ponosi nabywca nieruchomości.

Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrałalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości. Wadium nie ulega zwrotowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy.

Osobom, które przetargu nie wygrały, wadium zwraca się niezwłocznie po zamknięciu przetargu.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Ostrowie Lubelskim ul. Partyzantów 1, (pokój Nr 3), tel. (81) 8520003 wew. 26.

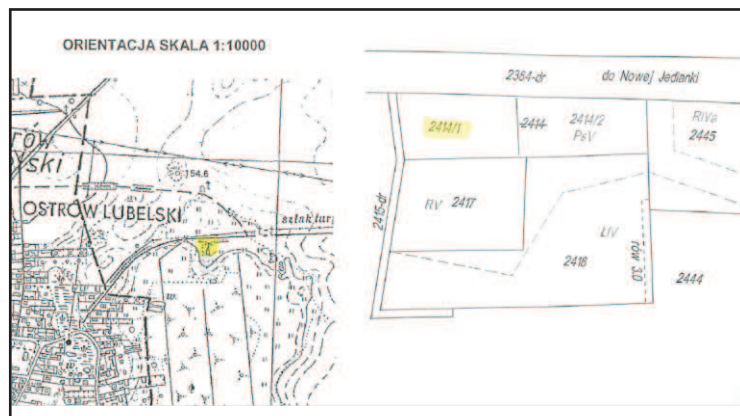
OGŁOSZENIE O USTNYM PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Burmistrz Ostrowa Lubelskiego ogłasza pierwszy ustny przetarg nieograniczony

na sprzedaż niżej wymienionej niezabudowanej nieruchomości gruntowej, stanowiącej wasność Gminy Ostrów Lubelski, położonej w Ostrowie Lubelskim:

1. Działka Nr 2414/1 o pow. 0,1792 ha położona w Ostrowie Lubelskim przy drodze powiatowej Ostrów Lubelski - Jedlanka w terenie przeznaczonym pod obiekty usług niepublicznych (B42UN), uzbrojenie: W, utwardzona droga, KW Nr LU1A/00090709/7

Cena wywoławcza wynosi - 40 500,00 zł (netto)
Wadium wynosi - 4 000,00 zł



**FUNDACJA NA RZECZ
SPACYFIKOWANEJ PRZEZ
HITLEROWCÓW WSI JAMY**
ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO

KRS 000226954

JAMY, 21 – 110 OSTRÓW LUBELSKI
email fundacja-jamy@wp.pl
NIP 714 14 73 394 REGON 430521306
Nr konta PBS z/s w Lubartowie
70 8707 1032 0400 0853 2004 0001

„Na pirackiej łajbie” ferie zimowe w Centrum Kultury

I Dzień

Dzisiaj jest 15.02.2016r. pierwszy dzień zajęć. Jest z nami Kapitan Lufa, Ula-Hula, Gosia-Samosia, Iwona-Ramona, Agusia- Czarnusia i Karolina-Lina. Dzisiejszego dnia wykonywaliśmy różne zadania. Na początku zabawy układaliśmy puzzle o tematyce pirackiej. Kolorowaliśmy je tak jak inne kolorowanki. Bawiliśmy się wielką chustą, na której była piłka. Celem tej zabawy jest machanie tą chustą w taki sposób, aby piłka z niej nie spadła. Przerwa na jedzenie również została uwzględniona w programie. Później robiliśmy sobie zdjęcia w samej pirackiej łajbie! Pod koniec odbyło się wielkie poszukiwanie skarbów!

II Dzień

Drugiego dnia podczas zajęć popłynęliśmy na Czekoladową Wyspę. Piekliśmy tam ciasto czekoladowe. Robiliśmy również rybki z papierowych talerzyków, które ozdabialiśmy- dorysowywaliśmy im łuski, głowy i płetwy. Zrobiliśmy kilka wędek, które składały się z drewnianych łyżek, sznurka i spinaczy do papieru. Uczyliśmy się tańca czekoladowego. Śpiewaliśmy także piosenki pirackie, bo dołączył do nas pirat, który grał na gitarze i uczył nas szant. Było bardzo wesoło. Odbyła się także bitwa na kulki z gazety. A wyglądało to tak: podzieliliśmy się na 2 grupy, każda grupa dostała określoną liczbę kulek. Jedna grupa walczyła na „morzu”- czyli w statku, a druga na „suchym lądzie”. Ostatecznie statek tego nie przeżył. Robiliśmy łódki z papieru, które potem nazywaliśmy. Następnie odbył się wyścig z głównym udziałem łódek, na które musieliśmy dmuchać, aby dotarły do mety. Wygrał ten, którego łódka linię mety przekroczyła jako pierwsza. Na koniec spotkania szukaliśmy wskazówek, które pomogłyby nam odnaleźć skarb. Jednak na naszej drodze stanął pewien problem. List był tak dobrze ukryty w butelce, że nie dało się go wyjąć. Długo czas spędziliśmy na wyjmowaniu go z butelki. Ostatecznie się to udało. W liście znaleźliśmy informację, że aby odnaleźć kolejną wskazówkę, należy popłynąć na Wyspę Zgody i Niezgody.

III Dzień

Trzeciego dnia zajęć w Centrum Kultury popłynęliśmy na Wyspę Zgody i Niezgody. Tam tańczyliśmy czekoladowy taniec. Później robiliśmy postacie piratów z balonów dekorowanych koralikami. Bawiliśmy się w „Humory” – pokazywaliśmy dobre i złe emocje w zależności od tego czy byliśmy na Wyspie Zgody czy Niezgody. Urządziliśmy sobie zawody sportowe. Na początek wybieraliśmy statystów i ustawialiśmy się grupami jeden za drugim. Pierwszą konkurencją było tradycyjne bieganie dookoła statystów. Później biegaliśmy np. z balonami lub w parach. Na koniec zawodów na statystę musieliśmy wybrać najmniej wytrzymałą osobę z grupy, ponieważ ta konkurencja wymagała od zawodników dobrej rozwiniętej sprawności fizycznej. Na koniec zajęć szukaliśmy wskazówek, które pomogły nam odnaleźć list od Kapitana Haka. W tym liście było napisane, że musimy popłynąć na Wyspę Skarbów, co zrobiliśmy następnego dnia.

IV Dzień

Dzisiaj jest 18.02.2016r. i my jesteśmy w Centrum Kultury. To jest czwarty dzień naszego pobytu tutaj. Zaczęliśmy od pirackiej piosenki pt. „Przechyli”. Śpiewaliśmy także inne wesołe szanty. Gotowaliśmy pyszną piracką zupę razem z Kapitanem Lufą. Potem robiliśmy sobie zdjęcia z całą naszą załogą. Następnie rysowaliśmy pirackie wyspy na wielkich kartonach oraz starannie wykonywaliśmy z kartonu i taśmy atrybuty piratów – miecze i tarcze. Wspomniana broń bardzo przydała się w morskiej bitwie – za

amunicję służyły kulki z papieru. Później robiliśmy miecze i tarcze z kartonu i taśmy. Udało nam się znaleźć skarb. Były w nim: cukierki, batony, które były tylko dodatkiem. Prawdziwym skarbem była przyjaźń, współpraca, szczerść, pomoc i dobro. Jakże trudno jest nam docenić to, co tak naprawdę jest naszym skarbem. Nie są to cukierki czy nawet złoto. Jest to przyjaźń, dobro i szacunek. Wszystkie te skarby drzemią w nas, tylko potrzeba nam chęci, aby je odnaleźć.

Koniec

Alicja Czapska i Magdalena Grabowska

**DOBRO, KTÓRE DAJESZ
WRACA DO CIEBIE
ZE ZDWOJONĄ SIŁĄ...**

TWOJ 1% PODATKU

Mam na imię **Karol**. Kilka lat temu zdiagnozowano u mnie zespół Aspergera, nadpobudliwość psychoruchową i nieharmonijny rozwój funkcji intelektualnych.

Droży Państwowi

Chciałbym moim małym sercem bardzo gorąco podziękować Wam za zaangażowanie i siłę, którą przekazaliście mi 1% podatku na moją terapię. To dzięki Wam mogę dalej ją kontynuować. Proszę o dalsze wsparcie i zachęcanie do pomocy swoich znajomych. Ja i moi rodzice jesteśmy Wam Kochani bardzo wdzięczni. Wierzę, że tak jak do tej pory pozostaniecie Państwo razem z nami.

Z całego serca dziękujemy Wam za pomoc
Rodzice Karolika – Anna i Grzegorz Lato

 FUNDACJA DZIECIOM
ZDAĆ Z POMOCĄ
<http://www.dzieciom.pl/podopieczni/19894>

Kontakt z nami:
Anna Lato, tel. 504 14 254
annamarszena@wp.pl

J. WNIOSK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP)	
124 Numer NRD 0000037904	125 Wskazana kwota kwota
K. INFORMACJE UZUPELNIJĄCE	
126 Cel przekazania 1% 19894 LATO KAROL	127 Wskazane sądownictwo

PIT-37

Przekaz swój 1% podatku
i pomóż Czarkowi odzyskać pasję

KRS: 0000338389
CEL SZCZEGÓŁOWY:
10798 - Grupa OPP - Cezary Abramik

Jestem po ciężkim wypadku w którym mój kręgosłup uległ poważnym uszkodzeniom, potrzebuję stałej i kosztownej rehabilitacji, żeby znów stanąć na nogi. Walcz! Ty też możesz pomóc

 Fundacja **SEDEKA**
„Zdać z Pomocą”



H.WNIOSK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP)

124 Numer NRD 0000338389	125 Wskazana kwota	126 Cel przekazania 1% 10798 - Grupa OPP - Cezary Abramik	127 Wskazane sądownictwo
------------------------------------	--------------------	---	--------------------------

I. INFORMACJE UZUPELNIJĄCE

**Być Kobietą,
być Kobietą...**

**10 marca
Dzień Kobiet**

*Burmistrz Ostrowa Lubelskiego,
Gminne Koła Gospodyń Wiejskich
i Zakład Doskonalenia Zawodowego
w Lublinie zapraszają na Dzień Kobiet*

**Dom Strażaka w Ostrowie Lubelskim
godz. 16.00**

W programie:

- pokazy fryzur
- porady kosmetyczne
- pokazy makijażu
- sesja zdjęciowa
- porady dietetyka
- losowanie upominków-niespodzianek
- występy artystyczne
- coś smacznego.....
- inne atrakcje

*Zagrają dla nas:
Kasia Golecka- wokal
Konrad Sikora
Michał Sikora
Michał Jastrzębski*

Zapraszamy

**Babcie, Mamy, córki...
Ten wieczór
jest dla Was...**



Dzień pamięci Żołnierzy Wyklętych



Centrum Kultury i Fundacja Niepodległości
zapraszają na

spotkanie poświęcone pamięci
Żołnierzy Wyklętych

Słowo wstępne wygłosi dr historii

Piotr Gawryszczak z Fundacji Niepodległości;

- wystawa biogramów pt. „Panny Wyklęte”

- pokaz filmu nt. 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej

7 marca g. 11.00,
sala klubowa Centrum Kultury
w Ostrowie Lubelskim

PATRONAT HONOROWY OBJAŁ
WOJEWODA LUBELSKI
PRZEMYSŁAW CZARNEK

LUBELSKI
URZĄD
WOJEWÓDZKI
w Lublinie



FERIE ZIMOWE W CENTRUM KULTURY 2016



„GŁOS OSTROWA” – Gazeta Mieszkańców Gminy Ostrów Lubelski – DWUMIESIĘCZNIK

Wydawca: Gmina Ostrów Lubelski, ul Partyzantów 1, 21-110 Ostrów Lubelski

Kolegium redakcyjne: Iwona Drozd, Marcin Skrzypek, Joanna Gołębiowska, Beata Bójko, Iza Marzęda

Projekt okładki: Mariusz Tarnowski

ADRES REDAKCJI: Centrum Kultury

ul. Partyzantów 14, 21-110 Ostrów Lubelski,

tel. (0-81) 852 00 37,

e-mail: ckultury@wp.pl (z dopiskiem do Głosu Ostrowa)

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam. Artykuły podpisane wyrażają poglądy ich autorów, redakcja nie identyfikuje się z ich treścią. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Anonimów nie rozpatrujemy. Zapewniamy dyskrecję.